

Akt nieposłuszeństwa czy desperacji? | Wilnoteka

<http://w.ilnoteka.lt/pl/tresc/akt-nieposluszenstw-a-czy-desperacji>

November 14, 2011



Czy protest przy urzędzie prezydenta to akt nieposłuszeństwa obywatelskiego czy może akt rozpacz i desperacji? Dla władz litewskich, mediów to jednoznaczne - Polacy awanturują się „z nie wiadomego powodu” i potwierdzają kolejny raz że są „elementem wywrotowym”. Polacy moralnego prawa do protestu i wyrażania swojego zdania nie mają.

Wszystko na świecie jest względne jak mawiał wielki Einstein. Jeśli chodzi o fizykę czy matematykę to proste. Ale jeśli chodzi o człowieka, jego emocje, poczucie sprawiedliwości, relacje między ludzkie? Też proste, wystarczy, że będzie się uczciwym i sprawiedliwym wobec wszystkich a nie tylko „swoich”. Czy protest przy urzędzie prezydenta to akt nieposłuszeństwa obywatelskiego czy może akt rozpacz i desperacji? Dla władz litewskich, mediów to jednoznaczne - Polacy awanturują się „z nie wiadomego powodu” i potwierdzają kolejny raz, że są „elementem wywrotowym”. Władze bowiem uznają, że Polacy nawet moralnego prawa do protestu i wyrażania swojego zdania mieć nie powinny.

Władze litewskie wiedziały, że wiec się odbędzie. Jednak nikt nawet nie zamierzał uspokajać nastroje, proponować dialog, rozmowę, wykazać przychylność, zrozumienie czy sympatię. Pojawiały się tylko dygresje, że winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za nie posłuszeństwo. W państwach demokracji zachodnich konflikty się łagodzą, szanuje się prawa wszystkich obywateli, a nie tylko tych „z państwowym językiem nauczania jako ojczystym”. Zatem ze strony władz i mediów litewskich była i jest tylko wroga obojętność. Wrażenie jest jedno: zasadniczo nikt nie chce rozwiązać istniejącego problemu, bo to problem tylko 7% społeczeństwa litewskiego, w dodatku odrzucanego, oskarżanego niechcianego i nie lubianego. Więc dobrze że „element wywrotowy” cierpi – bo na to zasłużył. Ot tam, pobuczą, potupią, pomachają flagami i transparentami – i tyle – nic więcej władzom nie grozi oprócz, prawda, wstydu i nędznego obrazu litewskiej europejskości, zacowania, homofobii, którymi ociekają relacje przekazywane przez zagranicznych dziennikarzy w świat.

Powrócę do teorii względności. Jak chodzi o mniejszość litewską w Polsce, to władze zaciekle popierają ją w tych samych dążeniach, o które walczą Polacy na Litwie. Popierają i postulują, aby były nazwy ulic te, które chce litewska społeczność, aby wisiały i nie były niszczone lub zrywane tabliczki z nazwami litewskimi, aby Litwini w Polsce mogli pisać, czytać i uczyć się po litewsku, zdawać egzaminy w języku litewskim (a egzamin z litewskiego był obowiązkowy na maturze), aby nie zamykać szkół litewskich, wydawać podręczniki, aby Litwini mogli pisać swoje dane osobowe w dokumentach po litewsku. Natomiast dokładnie te same postulaty Polaków na Litwie władze litewskie tępią, uniemożliwiają, ignorują, a nawet karzą za nie. Dlaczego? Zwykła teoria względności, a może raczej dookreślmy - dwulicowość, fałszywość, cyniczność, obłuda.

Pani prezydent, premier, przewodnicząca sejmu, wszyscy twierdzą, że polska mniejszość nie jest dyskryminowana przez obecne ustawy, a jej sytuacja jest od 20 lat polepszana. Czy warto cokolwiek są te ich cyniczne formułki powtarzane jak zdarta płyta? Każdy szanujący się analityk zapytany o sytuację mniejszości narodowej odpowiedziałby: „wyłącznie mniejszość może sprawiedliwie swą sytuację ocenić więc ją proszę zapytać”. Inaczej, to jest tak samo jakby pytać przywódców np. Rosji, Kuby, Korei Północnej, Chin czy Białorusi o to czy w tych krajach opozycja nie jest dyskryminowana i ma zagwarantowane prawa a obywatele czują się wolni.

Inteligentni dostojnicy państwowi twierdzą, że jak Polacy będą zdawali taki sam egzamin z

litewskiego to wreszcie szanse będą równe. Nie ma większej bzdury – bo właśnie wtedy zacznie się dyskryminacja. Zdając taki sam egzamin, Polacy muszą znać język dokładnie tak samo dobrze jak Litwini. A Polacy, aby znać język litewski w takim samym stopniu jak Litwini muszą nim posługiwać się 24h na dobę. Musieliby w szkole mieć wszystkie przedmioty po litewsku oraz w domu mówić po litewsku. Jeśli tak nie jest - to z natury rzeczy nie możliwe jest, aby Polacy tak samo dobrze znali litewski. Dostojnicy inteligentni twierdzą, że zdając taki sam egzamin Polakom będzie łatwiej dostawać się na studia. To jest bzdura. Zdając ten sam egzamin litewski a nie znając go tak samo dobrze - będą mieli zawsze średnio oceny gorsze. Litewskie wyższe uczelnie przyjmują na bazie ocen ze świadectw maturalnych, więc oczywiste jest, że mniejszej ilości Polaków uda się dostać się na studia, mając średnio oceny gorsze w porównaniu z Litwinami.

Władze litewskie cynicznie kłamią, mówiąc, że ujednoczenie egzaminu ułatwi Polakom drogę na studia, będzie dokładnie odwrotnie, władze tę drogę uczynią bardziej wyboistą dla Polaków, natomiast pomogą słabszym Litwinom, aby ci zajęli ich miejsca. Przypomnę, że Polacy rokrocznie mają wyższy wskaźnik dostawania się na studia niż Litwini, więc skąd w ogóle pomysł, że Polakom należy pomagać? Odpowiedź już padła przed chwilą.

Po wiecu, na Litwę pośpieszył premier Polski. Co tak nagle? Kiedy rząd litewski zapowiadał i przygotowywał ustawę nie było stanowiska „takiego kalibru”? Przecież Polacy protestowali jeszcze przed przyjęciem ustawy, gdzie był Tusk z pomocą? Dlaczego raptem premierowi Tuskowi zaczęło zależeć na Polakach na Litwie? Ano tak, w Polsce zbliżają wybory się i trzeba będzie odbijać piłeczki rzucane przez opozycyjny PIS.

Premier Tusk ładnie powiedział, powiedział to co Polacy chcieli usłyszeć. Bóg zapłać i za to. To chyba pierwsze słowa premiera Tuska w obronie Polaków od wielu lat. Jak dotychczas, to tylko było: „nie będziemy brutalnie naciskać na braci Litwinów. Trzeba uszanować wrażliwość Litwinów...” i tak dalej w tym samym stylu. Więc przestrzegam przed mylnym poczuciem radości rychłego wstawienia Polski się za Polakami, to tylko public relations zwane potocznie „piarem”. Zresztą premier Litwy zapowiedział od razu, że ustawy o oświacie nie zmieni.

Ale dzięki tej wizycie powstanie kolejna komisja. Tylko po co? Co ona załatwi? Przecież zdaniem Kubiliusa przyjęta ustawa o oświacie polepsza sytuację polskiej mniejszości.

Premier Kubilius zgodził się na dwustronną komisję która będzie miała za zadania rozwiązać „nabrzmiały problem”, którego i Kubilius, i rząd, i sejm, i prezydent nie widzą, to jak go rozwiążą? Można się spodziewać jak: aby komisja dobrze, skutecznie, sensownie działała potrzebne są działania obu stron, jestem pewien, że strona litewska będzie torpedować, przeciągać, uniemożliwiać prace komisji w nieskończoność. A jak Polacy wymuszą jakieś ustalenia, to przecież można przez kolejne 20 lat unikać ich spełnienia – takie doświadczenie Litwa już ma, łatwizna.

Kolejny wstyd, który zaliczył Kubilius wynika z faktu, iż nie powołał takiej komisji ze społecznością polską na Litwie gdy ustawę przygotowywano? To premier obcego państwa „spowodował” że w tej komisji mają zasiąść też przedstawiciele polskiej mniejszości na Litwie. (I za to rzeczywiście należą się podziękowania Tuskowi.) To premier obcego Państwa zmusza Kubiliusa, aby ten zachowywał się demokratycznie. Wstyd i kompromitacja - Kubilius woli słuchać premiera Polski niż własnych obywateli. A potem się dziwi dlaczego Polacy Igną do premiera Polski a nie Litwy. I tu jest ta pseudonielojalność Polaków, którą wymyslili i wypromowali władze i media litewskie.

Smutne, że premier i rząd, sejm i prezydent Litwy nie mogli powstrzymać sadystycznej chęci zemsty na Polakach stosując politykę gwałtu, siły, arogancji, dezinformacji - tak jak 20 lat temu w stylu ohydneho totalitaryzmu. Narazie resocjalizacja się nie udała, metody i rozumowanie - z sowieckiego reżimu.

Ustawy litewskie (dotyczące oświaty, pisania nazwisk, nazw miejscowości, używania języka) obowiązujące w takim kształcie, zakładają skuteczną asymilację mniejszości, a że często obraz lepiej oddaje sens niż tekst, dlatego wyobrażam ten proces jak scenę z filmu kryminalnego:

Cel - złapać polską mniejszość, unieruchomić pasami bezpieczeństwa, przygotować strzykawkę z antypolską substancją w składzie: język litewski, mentalność, kultura, światopogląd. Szybko wstrzyknąć, odczekać, poluzować pasy, wypuścić. Obserwować działanie „leku” na pacjencie. Może nareszcie wszyscy będą jednakowo litewscy.

Boże miej litość nad oprawcami. To może dlatego, Tusk spotkał się z Polakami w kościele, bo nic

innego nie pozostało jak tylko się modlić.